

Strona znajduje się w archiwum.



KOLEJNE PAMIĄTKI PO POLICJANTACH TRAFIŁY DO SOCHACZEWSKIEJ KOMENDY

Data publikacji 20.11.2019

Pamiętki po dwóch Policjantach Państwowych - post. Piotrze Walczaku i post. Hilarym Walczaku zasiliły zbiory Izby Pamięci Komendy Powiatowej Policji w Sochaczewie. Dokumenty przekazał Tadeusz Walczak - syn i wnuk przedwojennych stróżów prawa. Marzeniem sochaczewianina jest dotarcie do zdjęcia swojej babci - Justyny Walczak, która zmarła w 1940 roku. Sochaczewscy policjanci postarają się pomóc w realizacji tej prośby.

Wczoraj z Komendzie Powiatowej Policji w Sochaczewie odbyło się przekazanie dokumentów i pamiątek po dwóch funkcjonariuszach Policji Państwowej. Darczyńcą jest Tadeusz Walczak, mieszkaniec Sochaczewa, którego ojciec i dziadek służyli w naszej formacji przed II wojną światową.

Posterunkowy Piotr Walczak pełnił służbę w Sochaczewie. Był żonaty z Justyną, z którą miał czworo dzieci - Hipolita, Mikołaja, Hannę i Danutę. Policjant był bardzo lubiany i szanowany przez mieszkańców Sochaczewa. Niestety, zmarł 11 kwietnia 1929 roku w wyniku odniesionych ran podczas próby zatrzymania sprawców włamania do urzędu pocztowego.

Z kopii materiałów prasowych pochodzących z kwietnia 1929 roku wynika, że włamywacze rozbili kasetkę z której zabrali 90 złotych i kilka marek pocztowych. Próbowali dostać się do kasy, ale najprawdopodobniej zostali przez kogoś spłoszeni. Przedwojenni policjanci rozpoczęli pościg. Około 3.15 na ich drodze stanął posterunkowy Piotr Walczak. Mężczyźni kilkakrotnie strzelili w jego kierunku. Poważnie ranny i tracący przytomność policjant chcąc zatrzymać włamywaczy użył broni. Udało im się jednak uciec. Krótko po tym pierwszy ze sprawców został zatrzymany przez przod. Wardzińskiego z posterunku w Szymanowie. Drugi ze sprawców wpadł w ręce post. Boryszewskiego w pociągu.

Informacja o zatrzymaniu sprawców szybko rozeszła się wśród mieszkańców. Sochaczewianie zaczęli gromadzić się przez policyjnym aresztem żądając wydania zabójców policjanta, do którego mieli duży szacunek. Ówczesny komendant powiatowy, kom. Waław Kruzewicz zapewnił mieszkańców, że nie sprawcy nie pozostaną bezkarni.

Pogrzeb post. Walczaka przyciągnął tłumy. Tragicznie zmarłego policjanta żegnała rodzina, współpracownicy, a także mieszkańcy Sochaczewa. W kondukcje żałobnym szedł również Komendant Wojewódzki Policji Państwowej insp. Tomanowski, komendant powiatowy Waław Kruzewicz, starosta powiatu sochaczewskiego - Kulesza, burmistrz miasta Albert i rada miejska.

Mundur nosił również syn Piotra Walczaka - Hipolit. Miał 21 lat, gdy jego ojciec zginął. Trzy lata po jego śmierci, w maju 1932 roku, rozpoczyna służbę w komendzie we Lwowie. W kwietniu 1935 roku zostaje przeniesiony do Komisariatu Policji Państwowej w Jarosławiu. Podobnie jak jego ojciec, cieszył się dużym uznaniem w oczach społeczeństwa. Zawsze służył pomocą innym. Podobnie było pewnego zimowego dnia, gdy pomagał podróżnym wysiadać z pociągu. W pewnym momencie skład ruszył, a policjant, który wyskoczył z wagonu na śnieg, poślizgnął się. W wyniku tego, post. Hipolit Walczak stracił nogę i zmuszony był zdjąć mundur. Po wypadku pracował w wulkanizacji, a także ukończył kurs księgowych w Krakowie.

Autor: mł. asp. Agnieszka Dzik

